



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



styczeń 2013 r.

27.01.2013 r.

Rok V nr 39

11 LUTY – ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

Kościół katolicki na całym świecie, 11 lutego obchodzi Światowy Dzień Chorego. Dzień ten ma wymiar Maryjny, gdyż przypomina pierwsze ukazanie się Maryi św. Bernardecie Soubirous w Lourdes w 1858 roku. Duchowym natchnieniem chorych i ich opiekunów w tym dniu jest Matka Najświętsza. Inicjatorem ustanowienia w 1993 roku Dnia Chorego był bł. Jan Paweł II. „Celem tej inicjatywy, pisał bł. Jan Paweł II, jest pobudzenie wrażliwości wiernych i całego Kościoła i w konsekwencji wielu instytucji katolickich, działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej, na konieczność zapewnienia jak najlepszej opieki chorym; pomagania chorym w dostrzeżeniu wartości cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenia w duszpasterstwo służby zdrowia diecezji, wspól-



not chrześcijańskich, rodzin zakonnych; popierania coraz bardziej owocnej służby wolontariatu; przypomniania o potrzebie duchowej i moralnej formacji pracowników służby zdrowia; ukazywania znaczenia opieki duchowej nad chorymi ze strony kapłanów diecezjalnych i zakonnych, jak również tych wszystkich, którzy żyją i pracują obok cierpiących”.

TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ, CZYLI O ŚWIĘTOŚCI W ROKU WIARY...

Pewnego dnia moja kuzynka opowiedziała mi o tym, że ostatnio przekonała się, że własne dziecko może pomóc zbliżyć się do Boga. Otóż, kiedy zwykłego dnia tygodnia wracała z pracy - bardzo zmęczona, jej ośmioletnia córka zachęciła Asię, aby poszła z nią do Kościoła, mimo ogromnego wyczerpania, ale w końcu przystała na jej prośbę. Po Mszy św. zrozumiała, że może Panu Bogu oddać swoje zmęczenie i wszystkie niedogodności. Poczula to dzięki swojemu dziecku – małemu człowiekowi.

Odczytała to jako symbol przyjścia Jezusa, Małego Dzieciątka, które zmienia nasze życie na lepsze, pomaga nam w pokonywaniu przeszkód w drodze do świętości, bo świętość to bezwzględne poddanie się Woli Bożej i umiejętne pokonywanie własnych słabości. Świętość – wsłuchiwanie się w otaczający nas świat i nieustanne szukanie Boga. Świętość to także bezinteresowna służba bliźniemu.

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ, CZYLI O ŚWIĘTOŚCI W ROKU WIARY...

Tak, im jesteśmy bliżej Boga, tym stajemy się do niego bardziej podobni, mimo że nie jesteśmy tak doskonali i perfekcyjni. Oddajemy całkowicie swoje serca – kochamy i swoim życiem realizujemy to, co Bóg do nas mówi. Dlatego nasza świętość występuje w dużych formatach, bo nie występuje ona tylko w jednym wymiarze. Wszyscy mierzymy więc do świętości, której fundamentem są cnoty Boskie: wiara, nadzieja i miłość.

Świadomość własnej grzeszności jest jednak wielka i zdaje się, że *im świętszy człowiek, tym głębsze ma poczucie swojej niegodności*. Gdy czytamy mistyków życia duchowego, np. św. Teresę i św. Jana od Krzyża czy św. Ojca Pio, to stwierdzamy, że byli to ludzie, którzy mieli doświadczenia mistyczne, a jednocześnie posiadali świadomość swojej wielkiej grzeszności. Niejednokrotnie św. O. Pio wybuchał głośnym płaczem, mówiąc: „**Ja jestem największym grzesznikiem na ziemi...**” Ten przykład obrazuje, że święty nigdy nie uważa siebie za świętego, gdyż *im bardziej człowiek postrzega siebie jako świętego, tym mniej jest święty* (dr J. Chyła, WSD Pelplin).

Przecież nikt jeszcze nie wynalazł jakiegoś urzędnika, które pozwalałyby zmierzyć czy zważyć naszą wiarę i świętość... Czasami słyszymy: *Oni to mają wiarę*. Nie wiemy, czy oni mają wia-



rę, nie wiemy, czy my ją mamy, ale wiemy na pewno, że *życie nas weryfikuje*, bo *Wiara bez uczynków jest martwa* (por. Jk 2, 17).

Zatem ważne staje się, aby przeżyć ten **Rok Wiary** intensywnie, pracując nad poznaniem, umocnieniem, realizowaniem i przemodleniem naszej wiary, by ten Rok nie był taki – jak wszystkie inne. Z pewnością mamy szansę odkryć, że „*Podwoje wiary są dla nas zawsze otwarte*” (Benedykt XVI).

Reasumując, wiara, nadzieja, miłość oraz świętość to głębokie treści, które wzajemnie się uzupełniają, dlatego papież Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary, abyśmy rzeczywiście odkrywali – na nowo – co znaczy być świętym, bo przecież **TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ**.

ILU Z NAS O TYM PAMIĘTA, CZYLI ŚWIADECTWO W ROKU WIARY

Kiedyś mama brała chleb do ręki i zanim go pokroiła to nożem czyniła znak Krzyża św. A kiedy nawet kromka chleba spadła ze stołu podnosiła ją i całowała, ponieważ „*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów Nieba...*” (Cyprian Kamil Norwid). Podobnie robimy i my, ale ten zwyczaj już ginie i *Tęskno nam Panie...* (por. tamże).

Jak dobrze, że niedaleko naszego Kościoła znajduje się piekarnia, w której p. **Bożena Rychłowska** – w realiach dzisiejszego świata – z wielkim szacunkiem i świętością robi wciąż znak Krzyża, gdy dzieli ten Boży dar na połowę.

ALICJA BEDNARZ



Spróbuj to przemyśleć

Organizacja czasu

Pewnego dnia poproszono znanego specjalistę od Czasu – starego profesora, o przeprowadzenie kursu dla grupy szefów wielkich koncernów, na temat skutecznego planowania czasu. Stojąc przed tą elitarną grupą uczestników – stary profesor popatrzył powoli na każdego z osobna, następnie powiedział: „Przeprowadzimy doświadczenie”.

Profesor wyjął wielki dzban o pojemności ok. 5 litrów, który postawił przed sobą. Następnie wyjął kilkanaście kamieni, wielkości piłki do tenisa, i zaczął wkładać je do dzbana.



Gdy dzban był wypełniony po brzegi, podniósł wzrok na swoich słuchaczy i zapytał: „Czy dzban jest pełen?”. Wszyscy zgodnie odpowiedzieli: „Tak”. Poczekał kilka sekund i dodał: „Czy na pewno?”.

Następnie pochylił się znowu i wyjął spod biurka naczynie wypełnione piaskiem. Delikatnie wysypał piasek na kamienie, po czym potrząsnął lekko dzbanem. Piasek zajął miejsce między kamieniami... aż do dna dzbana. Jeszcze raz zapytał: „Czy dzban jest pełen?”. Tym razem wszyscy odpowiedzieli chórem: „Nie!”.

„Dobrze” – odpowiedział stary profesor. I tak, jak się spodziewali, wziął butelkę wody, i wypełnił dzban aż po brzegi. Stary profesor podniósł wzrok na grupę i zapytał: „Jaką wielką prawdę ukazuje nam to doświadczenie?”

Pewien uczestnik, biorąc pod uwagę przedmiot kursu, odpowiedział: „To pokazuje, że nawet jeśli nasz kalendarz jest całkiem zapelniony, jeśli naprawdę chcemy, możemy dorzucić więcej spotkań, więcej rzeczy do zrobienia”.

„Nie” – odpowiedział profesor, „To nie o to chodziło. Wielka prawda, którą przedstawia to doświadczenie, jest następująca: jeśli nie włożymy kamieni jako pierwszych do dzbana, później nie będzie to możliwe”.

PRZYGODA NA PUSTYNI

Pewien człowiek zabłądził na pustyni i od dwóch dni wędrował wśród niekończących się, rozgrzanych słońcem piachów. Był już u kresu sił. Niespodziewanie ujrzał przed sobą sprzedawcę krawatów. Nie miał on przy sobie nic innego – jedynie mnóstwo krawatów. I natychmiast próbował sprzedać jeden z nich człowiekowi umierającemu z pragnienia. Wyczerpanemu i spragnionemu wędrowcy handlarz wydał się szalony: Czyż ktoś przy zdrowych zmysłach próbowałby sprzedać krawat człowiekowi łaknącemu jedynie wody?

Sprzedawca wzruszył obojętnie ramionami i ruszył w dalszą drogę.

Przed zapadnięciem zmroku znużony wędrowiec, już z wielkim trudem poruszający zbolalymi nogami, uniósł głowę i oślupiał:

znajdował się przed elegancką restauracją, obok której stał szereg samochodów! Budynek był okazały, a dookoła niego rozciągała się pustynia.

Z trudem dowlókił się do drzwi restauracji i prawie mdlejąc z pragnienia wyszeptał:

- Litości, wody!
- Przykro mi, proszę pana,
- Rzekł ze współczuciem uprzejmy szwajcar
- Nie przyjmujemy gości bez krawatów.

Bruno Ferrero



Z dziedzictwa Jana Pawła II

„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32)



Ludzkie problemy najszerzej dyskutowane i rozmaicie rozstrzygane we współczesnej refleksji moralnej sprowadzają się wszystkie – choć na różne sposoby – do zasadniczej kwestii: do kwestii wolności człowieka.

Można z całą pewnością stwierdzić, że w naszych czasach kształtowała się szczególna wrażliwość na kwestię wolności. „W naszej epoce ludzie coraz bardziej uświadamiają sobie godność osoby ludzkiej” – stwierdza już soborowa deklaracja Dignitatis humanae o wolności religijnej. Stąd postuluje się, aby „w działaniu ludzie cieszyli się i kierowali własną rozwagą i odpowiedzialną wolnością, nie przymuszani, lecz wiedzeni świadomością obowiązku”. Zwłaszcza prawo do wolności religijnej oraz szacunek dla sumienia poszukującego prawdy, uważane są coraz powszechniej za fundament integralnie pojętych praw osoby.

Tak zatem pogłębiona wrażliwość na godność ludzkiej osoby i na jej wyjątkowość, a także należny respekt dla decyzji sumienia stanowi niewątpliwie pozytywny dorobek współczesnej kultury. Wrażliwość ta, sama w sobie autentyczna, wyrażana jest na różne sposoby, mniej lub bardziej odpowiednie. Niektóre z nich jednak odchodzą od prawdy o człowieku jako stworzeniu Boga i Jego obrazie i dlatego muszą zostać skorygowane lub oczyszczone w świetle wiary (...).

Paradoksalna sprzeczność polega na tym, że choć współczesna kultura przyznaje tak wielkie znaczenie wolności, zarazem radykalnie tę wolność kwestionuje. Dyscypliny naukowe określane wspólnym mianem „nauk o człowieku” słusznie zwróciły uwagę na uwarunkowania natury psychologicznej i społecznej, które wpływają na sposób, w jaki człowiek korzysta z wolności. Wiedza o tych uwarunkowaniach oraz uwaga im poświęcona to ważne osiągnięcia nauki, które znalazły zastosowanie w różnych dziedzinach życia, na przykład w pedagogice lub w wymiarze sprawiedliwości. Niektórzy jednak posuwają się dalej i wychodząc poza uprawnione wnioski, jakie można wyciągnąć z tego rodzaju obserwacji, podają w wątpliwość lub wręcz negują samą realność ludzkiej wolności.

Należy także wspomnieć o pewnych nadużyciach w interpretacji badań naukowych w dziedzinie

antropologii. Wskazując na wielką różnorodność tradycji, obyczajów i instytucji, istniejącą w ramach ludzkiej cywilizacji, dochodzi się, jeśli nie zawsze do negacji istnienia uniwersalnych ludzkich wartości, to przynajmniej do relatywistycznej koncepcji moralności.

„Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” Pytanie moralne, na które odpowiada Chrystus, nie może pomijać zagadnienia wolności, przeciwnie – stawia je w samym centrum, ponieważ nie istnieje moralność bez wolności: „Człowiek (...) może zwracać się do dobra tylko w sposób wolny”. Ale o jakiej wolności tu mowa? Wypowiedź Soboru skierowana do ludzi współczesnych, którzy „wysoko sobie cenią wolność” i „zarliwie o nią zabiegają”, ale często „sprzyjają jej w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co tylko się podoba, w tym także i zła”, ukazuje im „prawdziwą” wolność: „Wolność prawdziwa (...) to szczególnie znak obrazu Bożego w człowieku. Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w ręku rady jego (por. Syr 15,14), żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości”. Jeśli istnieje prawo do poszukiwania prawdy na własnej drodze, to bardziej podstawowy w stosunku do niego jest ciężar na każdym człowieku poważny obowiązek moralny szukania prawdy i trwania przy niej, gdy się ją odnajdzie. To miał na myśli kard. J. H. Newman, wybitny obrońca praw sumienia, gdy głosił z naciskiem, że „sumienie ma swoje prawa ponieważ ma obowiązki”.

Niektóre nurty współczesnej teologii moralnej, pozostając pod wpływem wspomnianych tendencji subiektywistycznych i indywidualistycznych, interpretują w nowy sposób związek wolności z prawem moralnym, z naturą ludzką i z sumieniem, proponując nowe kryteria moralnej oceny czynów. Nurty te, choć różnorodne, mają jedną cechę wspólną: osłabiają lub wręcz negują zależność wolności od prawdy.

Jeśli zamierzamy dokonać krytycznego ich rozeznania, aby odkryć wszystko, co jest w nich słuszne, pożyteczne i cenne, a zarazem wskazać niejasności, niebezpieczeństwa i błędy, musimy je zbadać w świetle fundamentalnej zasady, iż wolność jest zależna od prawdy; zasady, którą tak jasno i dobitnie wyraził Chrystus w słowach: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”

(Veritatis Splendor 31 - 34) opr. ks. Adam

Symbolika liturgiczna

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Pozostawmy jeszcze raz w klimacie nabożeństw poświęconych Najświętszej Maryi Pannie. Takim nabożeństwem, które chciałbym przybliżyć jest Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, którą odprawia się w każdą środę.

Kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy wiąże się ściśle z historią obrazu Matki Bożej pod tym samym wezwaniem. Obraz ten został namalowany prawdopodobnie w XII wieku lub nawet trochę wcześniej św. Mateusza w Rzymie, gdzie był czczony od 1499 do 1798 roku, do momentu zburzenia kościoła przez wojska francuskie. Wówczas augustianie przenieśli się wraz z obrazem do Kościoła św. Euzebiusza. Obraz został umieszczony w kaplicy klasztornej, co spowodowało zanikanie kultu publicznego. Został on najpierw, z woli papieża Piusa IX, uroczystie wprowadzony do kościoła redemptorystów, w 1866 roku, a w roku następnym koronowany. Od tego czasu zaczęły również powstawać bractwa i stowarzyszenia, które wraz z rozpowszechnianiem kopii obrazu szerzyły również nabożeństwa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W 1876 roku zostało ustanowione święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a istniejące bractwa i stowarzyszenia włączono do powołanego przez Piusa IX, Arcybractwa Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Działalność bractw została określona statutami, zatwierdzonymi przez Stolicę Apostolską 2 lipca 1876 roku. Na pierwszym miejscu podkreślały one: „krzewienie z zapałem i miłością nabożeństwa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy”. Nabożeństwa te, kształtowane zgodnie z duchem przełomu XIX i XX wieku, krzewiły wśród wiernych ideał modlitwy nieustannej. Odbływały się one zazwyczaj po południu, w pierwszą niedzielę miesiąca, i obejmowały: modlitwę przed obrazem Matki Bożej, kazanie, odczytanie intencji brackich, wystawienie Najświętszego Sakramentu, litanie i uroczyste błogosławieństwo.

Wśród licznych nabożeństw ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy, krzewionych przez bractwa, największą popularność zyskała sobie Nowenna Nieustanna, odprawiana po raz pierwszy w 1922 roku, przy kościele redemptorystów pw. św. Alfonsa, w Saint Louis, w Ameryce Północnej. Prężnie działające tutaj bractwo, pod przewodnictwem ojca Andrzeja Brona, gromadziło tysiące wiernych, nie tylko na nabożeństwie niedzielnym, ale również w ciągu tygodnia, zazwyczaj w każdy wtorek. Nabożeństwa te nazwano najpierw Novendalia, a od 1927 roku przyjęła się nazwa Nowenny Nieustannej.



Już w 1930 roku Nowenna była odprowadzana w tym kościele piętnaście razy w ciągu dnia (we wtorek), przy stale wzrastającym udziale wiernych. Przeszczepiona do krajów Europy i Azji w pierwszej połowie XX wieku, zyskała sobie wielką popularność.

Na ziemiach polskich kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy wiąże się przede wszystkim z działalnością misyjną redemptorystów. Powstające tutaj bractwa organizowały nie tylko uroczyste obchody święta Matki Bożej Nieustającej Pomocy, ale również tridua i nabożeństwa brackie, w pierwsze niedziele miesiąca. Do Tuchowa obraz został sprowadzony w 1899 roku, w tym też roku powstało tutaj bractwo, do którego na przestrzeni pierwszych dziesięciu lat zapisano ponad trzydzieści trzy tysiące członków. Obecnie jest on umieszczony w centrum ikonostasu redemptorystów, w kaplicy bocznej, przylegającej do prezbiterium od strony północnej. Pierwsza Nowenna Nieustanna na ziemiach polskich została odprowadzona 23 stycznia 1951 roku w Gliwicach, w kościele redemptorystów pw. św. Krzyża. Następnie zaprowadzono ją w innych miastach, między innymi: w Krakowie, Słupsku, Sosnowcu, Opolu, Poznaniu i Wrocławiu. W Tuchowie pierwsza Nowenna została odprowadzona 6 stycznia 1954 roku.

Ikona jest czymś więcej niż tylko pamiątką osób czy wydarzeń. z historii. Ikona Nieustającej Pomocy, przypominając osoby Jezusa i Maryi w obliczu Męki, w szczególny sposób czyni obecną w naszym życiu Tajemnicę Odkupienia w Chrystusie i wstawiennictwo Maryi za tymi, którzy podążają śladami Jezusa. Nieustająca Pomoc jest wizerunkiem Maryi, ale przede wszystkim jest obrazem Chrystusa Odkupiciela w ramionach Matki.

Ikona tę można zrozumieć tylko poprzez wiarę i modlitwę. Spojrzenie Maryi jest spojrzeniem matki, która zna cierpienie i ofiarowuje swoją pomoc bez granic. Poprzez swoją powagę i czułość zaprasza nas Ona do przyjęcia woli Bożej, nawet wtedy, gdy spotykamy cierpienie i krzyż, i do ofiarowania naszego życia w służbie bliźnim, tak jak to uczynił jej Syn.

Każdy wpatrujący się w wizerunek Matki Bożej Nieustającej Pomocy, szukający w niej pomocy i obrony widzi te matczyne oczy pełne dobroci i miłości. Gotowe pomagać każdemu, kto tej pomocy prosi i oczekuje.

Maryjo, wpatruj się w Twoje oblicze przytulone do oblicza Jezusa. Przytulając Jezusa do swojego serca robisz także przestrzeń dla nas. Prosimy Cię przytul nas do Jezusa i powiedz Mu o wszystkich naszych sprawach.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

CZAS DLA BOGA

„Uklęknąłem, by się pomodlić, ale nie za długo.
Miałem mnóstwo rzeczy do zrobienia.
Musiałem się spieszyć do pracy, bo przecież trzeba
opłacić rachunki.
Więc uklęknąłem, by szybko zmówić modlitwę.
I szybko podniosłem się z kolan.
Mój chrześcijański obowiązek został wykonany.
Moja dusza mogła odpocząć.
Przez cały dzień nie miałem czasu.
By choć przez chwilę pomyśleć o Nim z ufnością i
radością.
Brak czasu by porozmawiać o Chrystusie z przyja-
ciółmi. Bałem się, że będę się śmiać.”



Boże, ile razy, kiedy mam coś zrobić, co jest związane z Tobą, myślę, nie mam na to czasu. Takie właśnie postępowanie jest przyczyną wielu problemów we współczesnym świecie.

Staramy się trzymać Boga w kościele, w niedzielny poranek, może w niedzielę w południe lub wieczorem. Niektórzy podczas nielicznych, (jeśli w ogóle) śród-tygodniowych nabożeństw.

Chcielibyśmy go mieć przy nas, gdy jesteśmy chorzy, w czasie ślubów i oczywiście podczas pogrzebów.

Jednakże nie mamy dla Niego czasu lub miejsca podczas pracy, zabawy. Uważamy, że to jest taka część naszego życia, którą możemy i powinniśmy zająć się sami.

Oby Bóg wybaczył mi, jeśli kiedykolwiek myślałem, że jest czas lub miejsce, gdzie ON nie jest PIERWSZY w moim życiu.

Zawsze powinniśmy mieć czas, by pamiętać o tym, co On dla nas uczynił.

„Poszedłem na spotkanie z Panem. Przyszedłem i stanąłem ze spuszczonym wzrokiem. Bóg w swych rękach trzymał księgę, to była Księga Życia.

Bóg spojrzał do tej Księgi i powiedział:- nie mogę znaleźć twojego imienia. Pamiętam, kiedyś chciałem je zapisać...ale nie znalazłem czasu.”

Jezus powiedział: - jeśli zaprzesz się mnie (wstydzisz się mnie), ja zaprę się ciebie przed moim ojcem.

**Czy ON jest źródłem Twojego życia ?
CZY SIĘ GO WSTYDZISZ ?????**

NIE!!!!!!!

Tak naprawdę kocham Boga, żyję z Chrystusem. On mnie wzmacnia.

On sprawia, że funkcjonuję każdego dnia. Bez niego byłbym nikim.

opr. Grażyna Demska



Wieści z budowy



Bóg zapłać za ofiary, które wpłynęły na budowę kościoła.

W miesiącu grudniu zebrano w naszej parafii 12.000 zł.

W parafii Matki Kościoła w niedzielę 23 grudnia zebrano na naszą budowę 1.817 zł.

Obecnie wylana została z betonu ostatnia duża rama – portal wejściowy do kościoła.

W tej chwili nastąpiła krótka przerwa w budowie.

„NADZIEI BLASK” JASEŁKA W WYKONANIU DZIECI ZE SZKOŁY NR 12 20.01.2013



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



„Za chorych i cierpiących”



Statystyka parafialna - grudzień 2012 r.:

Sakramentu chrztu udzielono 10 dzieciom

Do Pana odeszły 2 osoby

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30